



Polacy przed najwyższym położonym schroniskiem w Karpatach - Cabana Omu (2505 m n.p.m.) w Górach Bucegi

7 sierpnia Wojciech Stolarczyk, Szymon Pietrowski i Krzysztof Mroszczak dotarli do połowy trasy przez łuk Karpat. W sumie, sam marsz z Turbacza do Bratysławy, a potem z przełomu Żelaznej Bramy do półmetka łuku, zajął im trzy tygodnie. Przeszli już 1311 kilometrów po górach. Teraz wędrują w Karpatach Wschodnich.

Codziennie pokonują duże dystanse, nawet do 70 kilometrów. Do tego dochodzą spore przewyższenia. Od długiej wędrówki na stopach porobiły się już pęcherze, a każdy kolejny dzień marszu na pewno ich nie wyleczy.

W ostatnich dniach przeszli pasmo Hargita i Góry Kelimeńskie. Częstym utrudnieniem marszu są niedokładne mapy. Dużo poważniejszym kłopotem - zatrucia żołądkowe, niepozwalające na regenerację organizmu nawet przy krótszych dziennych odcinkach, które liczą i tak około 40 kilometrów...

Teraz wkraczają w pasmo Suhard i fragment Gór Rodniańskich. Potem czeka ich przekroczenie granicy rumuńsko – ukraińskiej.

autor: Jakub Czajkowski